

Stoki mają dość. "Będziemy musieli podejmować drastyczne kroki"

Data publikacji: 11.01.2021 14:30

- Mamy dość! - grzmieli na dzisiejszej (11.01) konferencji prasowej właściciele stoków narciarskich, które wciąż muszą być zamknięte. Na wiślańskim rynku z mediami rozmawiali też Tomasz Bujok i Antoni Byrdy - burmistrzowe Wisły i Szczyrku.



Fot. KR/ox.pl

Obiekty narciarskie są wciąż dośnieżane, jednak nie mogą zostać otwarte. Według wyliczeń przedsiębiorców, jeden dzień naśnieżania generuje koszt nawet 10 tys. zł. Właściciele stacji mają nadzieję, że od 18 stycznia (do kiedy obowiązują rządowe obostrzenia) będą mogli przyjmować klientów.

Arkadiusz Matuszyński z Wiślańskiego Skipassa podkreślał, że o ile narciarze i snowboardziści szusować nie mogą, tak saneczkarze korzystają z obiektów, nie przestrzegając norm sanitarnych:

Janusz Tyszkowski ze stacji Skolnity wyliczał, że łącznie przy wszystkich obiektach Wiślańskiego Skipassa pracuje około 1000 osób. Dalsze zamknięcie branży, jego zdaniem, przyczyni się do zwolnień pracowników:

Jak zachowają się przedsiębiorcy w przypadku podtrzymania obostrzeń po 18 stycznia? Waldemar Wiewióra ze stacji Soszów nie wyklucza uruchomienia wyciągów niezależnie od wprowadzonych restrykcji:

[W grudniu pisaliśmy](#) o decyzji samorządu województwa śląskiego, w myśl której aż 100 mln zł z budżetu wojewódzkiego zostanie przeznaczone na wsparcie gmin utrzymujących się z turystyki. Burmistrz Wisły Tomasz Bujok w rozmowie z naszym portalem przyznaje, że docenia dostrzeżenie problemów regionu i dodaje, że nie zawsze tak było:

Z kolei burmistrz Szczyrku Antoni Byrdy mówił, że 70% dochodów branży turystycznej generowanych jest w sezonie zimowym. Jej ograniczenie ma znaczny wpływ na budżet gminy, którego dochody - jak wyliczał - w 90% pochodzą właśnie z turystyki.

KR